Nr. 30. w Czwartek

dnia 5. Lutego 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wrocław, 4. Lutego. — Wrocławska gazeta pisze z Warszawy, że powstańcy stoją pod trzema dowódzcami, w augustowskiem pod pułkownikiem Jelikiewiczem, byłym adjutantem Garibaldego, w okolicy Rawy (okręg warszawski) pod hr. Tyszkiewiczem, w lubelskiem pod Frankowskim. Równie znaczna jest siła w radomskiem.

Warszawa, 5. Lutego.. — Z rozkazu cesarza ma rada stanu różnemi zająć się projektami, celem zaprowadzenia ulepszeń w administracyi Królestwa. W Płocku osądził sąd doraźny 18 powstańców, dwóch w skutek tego rostrzelano.

— Szląska gazeta pisze, że powstańcy na kolei warszawsko-wiedeńskiej wiele mostów spalili, przez co komunikacye na dłuższy czas przerwane zostały. Powstańcy chcieli zabrać wczoraj kasy w Sosnowicach, ale podobno celnicy nadgraniczni wywieźli je do Prus.

Madryt, 3. Lutego. — Na wniosek Valera o uznanie Włoch odpowiedział minister spraw zagranicznych Serrano, że uznanie Włoch zawisło od sprawy rzymskiej. Poczytuje jedność Włoch za trudne i wątpi, aby katolicka Hiszpania pochwaliła wniosek Valerego. Przypomina ojca Wiktora Emanuela, który przez 7 lat nie chciał uznać Izabelli królową. Nie wypiera się podobnego postępowania względem Wiktora Emanuela, ale nie przyznaje, aby Hiszpania szła za polityką Francyi.

Berlin, 5. Lutego. — Najj. Pan raczył nadać pułkownikowi poza służbowemu Neulandowi w Trewirze order korony królewskiej 2ej klasy, a zamianować sędziego powiatowego, zastępcę landrata i dziedzica Brauchitscha landratem drugiego jerychowskiego okręgu, w obwodzie rejencyi magdeburgskiej.

Berlin, 4. Lutego. — Komisya adresowa izby panów ukończyła swoje zadanie i poleca poniżej zamieszczony adres, nad którym rozpoczną się jutro przed południem o godz. 11 in pleno rozprawy. Do komisyi nie wybrano ani jednego z reprezentantów miast i uniwersytetów. Spodziewać się należy, że mieszczańscy członkowie izby panów, lubo pozostaną w mniejszości, przybędą bez wyjątku na posiedzenie i niezechcą się ograniczyć na biernym oporze.

— Izba panów odbyła w dniu 3 Lutego w południe o godzinie 12ej posiedzenie, na którem pp. baron Gaffron, Plötz, hr. Rittberg, poparci przez 54 czlonków izby, złożyli następujący wniosek: »izba panów zechce uchwalić, ażeby dołączony adres przesłać JkMości. Powody: Stan kraju.«. Projekt do adresu brzmi:

Najpotężniejszy i t. d.

Izba panów uważa za swój obowiązek, tylko w szczególnie ważnych chwilach życia publicznego zbliżać się do WKMości z bezpośrednim wyrazem swych uczuć.

Jesteśmy tego przekonania, że obecna chwila jest taką, która nas usprawiedliwi, jeżeli sobie pozwolimy z najgłębszem uszanowaniem z prerogatywy tej korzystać.

Tak więc występujemy przed WKMości w świadomości niezłomnej wierności, uznając, im trudniejszem jest załatwienie niektórych kwestyi polityki wewnętrznej, za tem większy nasz obowiązek, połączyć się w patryotycznem poświęceniu około WkMości.

Powołane do współdziałania w prawodawstwie czynniki znajdują się w konflkcie, który powstał, podczas kiedy każdy z nich wykonywał co do formy prawo wedle formy mu przysługujące.

Niezaprzeczalnie może wedle artykułu 62 konstytucyi izba poselska niezezwolić na każdy pojedyńczy prawie nieuchronny wydatek, zamieszczony w projekcie do prawa tyczącego się budżetu państwa mającym być przedłożonym przez rząd obudwom izbom sejmowym.

Niezaprzeczalnie może izba panów cały budżet odrzucić.

Niezaprzeczalnem jest, że bez dobrowolnego zezwolenia korony żadne prawo do skutku przyjść nie może, a zatem też i prawo tyczące się budżetu, na którego przyjście do skutku konstytucya liczy.

Lecz nigdzie konstytucya nie przepisuje, kto przy powstałem nieporozumieniu pomiędzy koroną a jedną lub obiedwiema izbami, lub pomiędzy obiedwiema izbami, z których wedle artykułu 83 konstytucyi nie jedna lecz obiedwie cały naród reprezentują, ustąpić powinien.

W innych konstytucyjnych państwach spoczywa faktyczna konieczność ustąpienia korony w takim przypadku w tem, że natychmiast lub w krótkim czasie pozbawioną jest prawnej zasady do pobierania dochodów państwa potrzebnych do dalszego prowadzenia administracyi. Pruska konstytucya zatrzymuje dla korony w artykule 109 wyraźnie i niezaprzeczalnie to prawo. Powątpiewamy przypominając sobie obrady, jakie się toczyły przy rewizyi konstytucyi, ażeby bez tego postanowienia konstytucya przyszłaby była do skutku.

Nie masz zatem prawa, na któremby się jedna lud druga strona oprzeć mogła celem usunięcia konfliktu. Lecz jest wyraz, wyłącznie językowi niemieckiemu właściwy, który panującego w kraju także ojcem kraju (Landesvater) nazywa, a wyraz ten przypomina obowiązek obywatelom państwa, przy wszelkiej samodzielności przy wykonywaniu praw im służących, w panującym poważać zarazem powagę ojcowską.

Nam jest wiadomo, żeśmy obowiązek ten wykonywali.

Najłaskawszy itd.

Kiedyśmy przy wstąpieniu na tron WK. Mości do Niego się zbliżali, wypowiedzieliśmy jako nasze przekonanie: że w państwie prawnem bezpieczeństwo prawne pierwszym jest warunkiem, że w takiem państwie z ludem, którego życie duchowe pod błogosławieństwem chrześciańskiego uznania rozwinęło się i dojrzało do obfitej samoczynności, obrona prawa jest pierwszem i wspaniałem powołaniem króla z bożej łaski, że ręka Jego powinna strzedz dobra i prawa wszystkich we wszystkich warstwach ludności.

Przekonanie to zatrzamaliśmy i istnieje ono nieosłabione.

Przeto odrzucamy daleko od nas myśl, ażeby korona faktycznej swej siły użyła do złamania prawa. Wiemy, że to nie jest przekonaniem rządu WK. Mości. Nie uznajemy także, ażeby położenie rzeczy było tego rodzaju, w którem celem utrzymania tronu lub prawnego bezpieczeństwa obywateli państwa prawo obrony własnej, służące tak najniższemu, jako też i królom, miejsce zajęło.

Lecz prosimy Boga, i ufamy w nim, że on sercami naszego ludu zechce pokierować, ażeby wszyscy szczerzy przyjaciele prawdziwej monarchii, z którą zupełne i samodzielne współdziałanie narodu przy prawnych urządzeniach jego instytucyi, zupełna i wolna samodzielna administracya w szczuplejszych kolach i korporacyach połączoną jest i zostać powinna, lubo pomiędzy nimi na zawsze rozmaite zapatrywania się co do innych kwestyi będą miały miejsce, jeduakże w tem się znów zgodzili: wpływ na losy naszej ojczyzny w ręce tych powierzyć, którzy za pierwszy warunek pomyślności Prus silną monarchią uznają; tuszymy, iż to przekonanie w coraz szerszych kołach się utwierdzi, że tylko umiarkowanie we wykonywaniu praw politycznych przez konstytucyą nadanych, że tylko poszanowanie i bezpieczeństwo prawa, gdziekolwiek się ono znajduje, tak ze strony rządu, jak ze strony reprezentacyi krajowej zabezpieczyć może harmonią pomiędzy czynnikami prawodawczemi, która obydwa niebezpieczeństwa: anarchią i absolutyzm, ominąć jest w stanie.

Rząd WK. Mości uznał, że aż do tego czasu, w którym taką harmonią osiągnąć będzie można, przedewszystkiem o to chodzi, w obrębie konstytucyi i praw strzedz praw korony, siłę obronną Prus utrzymać, w końcu zabezpieczyć o ile możności niewzruszone prowadzenie administracyi państwa.

W tem trudnem, lecz nieuniknionem zadaniu wspierać będziemy wedle naszych sił rząd WK. Mości.

Prosimy Boga, ażeby WkMości sił udzielił do trzymania berła wysoko w roztropném ręku, jako sztandar, na który wśród walki wszyscy, którzy bezpieczeństwo prawne i wolność pod opieką prawdziwej monarchii chcą utrzymać, wzrok swój zwracać mogli, około którego, zapominając na chwilę pojmowanie swe pojedyńczych kwestyi politycznych, skupiać się mają z stałą odwagą i ufnością, aby za pomocą Bożą istnie-

jąca kryzys; jakiej żadne potężne, na swą własną siłę wskazane państwo, nie uniknie tylko na dobro naszej ojczyzny posłużyła.

W głębokiem itd. Izba panów.

Marszałek zaproponował, ażeby zaraz po ukończeniu sesyi wybrano komisyą złożoną z 10 członków celem obrad nad adresem i żeby komisya ta zaraz się ukonstytuowała i swe prace rozpoczęła, izbie je wprawdzie z pominięciem postanowienia, wedle którego sprawozdanie komisyi drukowane trzy dni przed obradami nad niem w plenum członkom rozdane być powinno. Większość izby oświadczyła się za przesłaniem królowi adresu, w mniejszości pozostali reprezentanci miast i liberalni, jako też obydwaj Camphauseny, baron Diergardt, hr York i inni.

— Onegdaj wieczorem udali się jenerał porucznik Alvensleben i adjutant skrzydłowy króla, major Rauch, do Warszawy. W kołach dyplomatycznych, jako też i w poselkich twierdzą, że oficerów tych wysłał rząd w misyi do w. księcia Konstantego.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 2. Lutego. — Do National Ztg. piszą z Warszawy: Z braku urzędowych wiadomości, krążą tu pogłoski o szerzeniu się powstania, które acz w części mogą być przesadzone, jednakowoż coś prawdy zawierają. Utrzymują więc, że powstanie coraz większe przybiera rozmiary i że powstańcy formalne organizują pułki, umundurowane i w broń, piki, kosy, rewolwery itd. uzbrojone. Mówią także o oddziałach konnych, bo wiele nakupowali koni powstańcy, drudzy przybyli na koniach, a wiele też dostarczyli dziedzice. Pod miasteczkiem Węgrowem 6 do 7 mil od Warszawy odległem, ma stać w borach 10,000 ludzi zbrojnych. W kaliskiem, które się zawsze odznaczało patryotyzmem, miały się wielkie masy powstańców zebrać i utworzono i uzbrojono kompletny pułk kawaleryi. Rząd nie jest w stanie przytłumić te powszechne ruchy, ponieważ zamało ma wojska w kraju, bo znaczna jego część stoi załogami w cytadeli warszawskiej, w fortecach Modlinie, Zamościu i Iwangrodzie czyli Demblinie. Ponieważ powstanie wybuchło na wielu miejscach razem, przeto tylko małe oddziały wojska mogą być wysyłane przeciw powstańcom, którzy po każdem spotkaniu cofają się do borów. Równie doniesienia z Petersburga o wysłaniu świeżych wojsk na Litwę i do kongresowej Polski świadczą, że powstanie się rozciąga i na dawniej zabrane prowincye polskie.

— Tenże dziennik berliński donosi, że to co zaszło dotąd, wydaje się tylko poprzedzać jeszcze groźniejsze zawikłania. Z dwóch bowiem miejsc donoszą, że na czele lepiej uzbrojczych zastępów powstańczych stanęli znane znakomitości, tak pod Węgrowem ma dowodzić hr. Tyszkiewicz, pod Mariampolem, w augustowskim Jelinkiewicz były adjutant Garidaldego. Zaręczają, że Biała jest w ręku powstańców. Są to same pogłoski, które wymagają jeszcze potwierdzenia. Z tego wszystkiego zdaje się wypływać, że powstańcy mają zamiar ciągnąć do kraju zabranego, jak nazywają Litwę, Wołyń, Podole i Ukrainę. Podobno na Łapy uderzyło wojsko, zkąd mieli ustąpić powstańcy.

— Z soboty na niedzielę zaalarmowano załogę warszawską, jak się domyślają dla doświadczenia czujności wojska. W Warszawie panuje grobowa cisza.

— W tych dniach miało wyjść rozporządzenie od namiestnika do naczelników wojskowych, aby tylko wyjątkowo stosowali prawo doraźne na pochwytanych powstańców i łagodniej niż dotąd z nimi się obchodzili.

— Upowszechniła się pogłoska, że w pobliżu Warszawy pokazali się powstańcy. W skutek tego miał sam wielki książe Konstanty z silnym oddziałem kozaków w nocy z 1. na 2. Lutego udać się na rekonensens poza miasto, ale nikogo nienapotkano. W dniu 1. Lutego w kościele paulinskim zaśpiewano »Boże coś Polskę,« ale żołnierze miejscy śpiewających aresztowali.

— Gazeta kolońska pisze, że rozpatrzywszy się teraz w faktach, a szczególnie w mowie cesarza rosyjskiego, pokazuje sie, że owa mniemana rzeź św. Bartlomieja w Warszawie wcale niezostała dokonaną, bo aż do tej godziny Warszawa zachowała się cicho, a co Constitutionnel paryzki prawi, że powstanie w Polsce rozpoczęło się od skrytobójstwa i komunizmu, jest tylko tendencyjnym wybrykiem. — Czyliż osadzona młodzież w cytadeli a przeznaczona na proskrypcyą także jest komunistyczną? Powstańcy koncentrują się zwawo w niektórych okolicach, a wedle urządowego policyjnego dziennika w Radomiu wychodzącego ma się znajdować 6000 uzbrojonych w broń palną pod Szydłowem, między Kielcami i Radomiem, 23 mil na północ wschód od Mysłowic. Tak pisze kolońska, a Donau-Zeitung donosi, że powstańcy uderzyli w lubelskiem na miasto Towaszem, pięć rozbili szwadronow kozackich i przepędzili do Galicyi wiele stójek kozackich. Widać ztąd, że powstańcy w lubelskiem zostają w łączności z kosynierami tarnogrodzkiemi. Najliczniejsze zastępy powstańców stoją w płockiem i grodzieńskiem.

Wrocław, 4. Lutego. — Gazeta wrocławska pisze: Most na kolei żelaznej pod Radziwiłłowem 48 stóp długi zupełnie zburzony i przez to komunikacya zupełna między Warszawą a Sosnowicami, rówie jak między Warszawą a Bydgoszczą na dłuższy czas przerwana, aby ostatnią wojska rosyjskiego przez Prusy nieprzewożono. U telegrafów poprzecinano druty i popodcinano drążki. Korpus powstańców pod Olkuszem liczy kilka tysięcy, z których większa część jest na koniach.

Wczoraj odbywały się msze św. po kościołach przygranicznych i powstańcy byli na nich, komunikowali po wyspowiadaniu się i przyjmowali absolucye na śmierć. Dzisiejszy pociąg o porze późniejszej jest tu spodziewany. Z tych tedy powodów korespondencye z Warszawy spóźniać się będą. Komunikacya między Brześciem a Warszawą przerwana, w skutek tego poczta dochodzi tylko do Międzyrzecza. W Biały trzy mile odległej od Międzyrzecza stoi korpus powstańców. W Augustowskiem wszyscy chłopi przeszli do powstania.

— Z pomiędzy znaczniejszych oddziałów czy obozów powstańców jest jeden w Łappach, stacyi kolei żelaznej w Augustowskiem naprzeciw Białegostoku, gdzie jest fabryka wyrobów żelaznych dla kolei. Powstańcy mają od tygodnia ten punkt w posiadaniu, kują tam dzidy i małe armatki. Może ich być do tysiąca; broni mają bardzo mało, amunicyi jeszcze mniej. Ponieważ dziś z rana przyszła depesza telegraficzna do rządu rosyjskiego o oczyszczeniu drogi z Warszawy do Białegostoku, być więc może, iż zaszła pod Łappami stanowcza rozprawa. Drugim punktem znaczniejszego zboru jest miasteczko pewne w Podlaskiem; zebrany tam zastęp jest znaczny; dowodzi nim ktoś noszący przybrane nazwisko Muchy. Najznaczniejszym i najdzielniejszym zastępem zdaje się być mocny bardzo oddział, rozłożony niedaleko galicyjskiej granicy; ma on z 500 karabinów i ze 200 dubeltówek, prócz niemałej liczby kosynierów, jeźdźców z lancami i młodzieży w rewolwery zbrojnej. Dowodzi nim Langiewicz, ze szkoły wojskowej w Cuneo. Prócz tego są zbrojne gromady w innych okolicach, w lasach itd. W ogóle ludzi byłoby tyle ileby potrzeba, a bohaterskiego męztwa i determinacyi jest już teraz dosyć; ale brak człowieka, brak broni i amunicyi. To wszystko gołemi rękoma zdobywac dopiero trzeba na nieprzyjacielu, a człowieka i z bronią niezdobędzie, jeżeli go Pan Bóg nieda. D. P.

— W Lubelskiem było w chwili rzucenia się ludności do zbrojnej obrony, kilka potyczek; w Bukowej Małej nasi rozbili 60 ułanów. Była także potyczka w Sawinie, zdaje się, że nasi odparci zostali. Janów miasto powiatowe w Lubelskiem, zostało przez naszych zajęte, a naczelnik wojenny rosyjski, słynny z okrucieństwa Biedraga, wzięty do niewoli. Lecz następnie miasto to opuszczono. Rząd rosyjski wysyła z Warszawy wojska; wczoraj za Wisłę poszły dwa bataliony do Płocka. Drut telegraficzny idący przez most został zerwany, postawiono więc na moscie wartę złożoną z kilkunastu żołnierzy pilnujących druta telegraficznego. Most na rzece Liwcu pod koleją warszawsko-petersburgską sporządzony; pilnuje go batalion wojska. Udało się także wojsku naprawić most na Bugu. Kolej warszawsko-krakowska za Piotrkowem zreperowana, popsuta znów pod Kutnem warszawsko-bydgoska. Telegrafy jeszcze nie zrestaurowane.

Słusznie niewierzyliśmy w niezadowolenie, jakoby pomiędzy w. księciem a p. Wielopolskim istniejące. Owszem panuje pomiędzy niemi najlepsza harmonia, a wpływ p. Wielopolskiego nigdy nie był tak stanowczym, a pozycya w rządzie tak mocną jak dzisiaj. Cz.

— W skutku wiadomości o zgromadzonych bandach w Glinojecku i okolicach, wysłany był dla ścigania ich oddział, składający się z dwóch secin kozaków i 50 ludzi piechoty, pod dowództwem pułkownika Sierzputowskiego.

Przejrzawszy miejscowość pomiędzy Płońskiem a Małużynem i nie znalazłszy tam band, oddział przybył 28. Stycznia do Glinojecka, gdzie okazało się, że robotnicy z tamecznej cukrowni, podbudzeni przez kilku sąsiednich mniejszych właścicieli ziemskich i dwóch swych podmajstrzych, namówieni przytem przez księdza Krużmanowskiego, który błogosławił ich i dał im chorągiew w miejsce sztandaru, poszli pod przewodnictwem swych podmajstrzych w kierunku kn Bielskowi; lecz doszedłszy do lasu w Szapsku, rzucili tam swe piki i kosy, rozbiegli się i powrócili do domu. Dowódca oddziału aresztował księdza, robotnicy zaś pozostawieni, zostali na wolności, pod odpowiedzialnością właściciela, który zobowiązał się piśmiennie, że nigdzie się nie oddalą i że dostawi ich na każde wezwanie władzy.

Następnie otrzymano wiadomość, że banda około sto ludzi idąca od Bielska, z rana była w Raciążu, dopuściła się tam nadużyć i szła drogą do Glinojecka, lecz dowiedziawszy się o bytności tam oddziału, zwróciła się w przeciwną stronę.

W skutku tego oddział przedsięwziął ścigać tę bandę i dognał ją we wsi Uniecku. Wieś tę otoczono, buntownicy dostrzegłszy zbliżające się wojska, zaparli się w dwóch domach i zaczęli silne strzelanie z broni; po półgodzinnym oporze, w czasie którego zapaliła się mała stodoła, z której ogień rozszerzył się do domów zajętych przez buntowników, wybiegli oni tak z tych jak i z innych domów, zebrali się w gromadę i prosili o litość. Kiedy zaś dowodzący oddziałem pułkownik Sierzputowski zbliżył się do nich, dano do niego dwa strzały, w skutku czego kozacy rzucili się na gromadę, lecz byli wstrzymani przez pułkownika Sierzputowskiego, zdoławszy jednak zadać rany kilku buntownikom.

Następnie odebrano im broń, którą stanowiły strzelby, piki i kosy. Oprócz dwóch zabitych i kilku zaginionych, ujęto 75 ludzi z nich, 22 rannionych. Ze strony wojska jest ranionych dwóch kozaków. Ujęci i ranieni zostali odwiezieni i oddani do twierdzy Nowogieorgiewskiej.

W liczbie ujętych buntowników, znajduje się niejaki Wolski, przybyły tu z Włoch; przy nim znaleziono polecenie komitetu centralnego dowodzenia oddziałem Mławskiego oddziału i wszystkiemi spotkanemi po drodze bandami, i paszport włoski. Dz. Pow.

— Znając wszystkie raporta z różnych kampanii a szczególnie z czerkieskiej, krymskiej zawykliśmy do stosunku liczb podawanych poległych i innych. Tak zwykle na 1 Rosyanina przypada pięćdziesiąt nieprzyjaciół rannych lub zabitych. Jak się zdaje podobne raporta wyczytujemy teraz w dziennikach urzędowych o utarczkach wojska z powstańcami. Podajemy na dowód następujące urzędowe raporta z Dziennika powszechnego:

Dnia 26. Stycznia 2. półszwadron 2. szwadronu Smoleńskiego pułku ułanów J. C. Wys. wielkiego księcia cesarzewicza następcy tronu, pod dowodztwem sztabs-rotmistra Ziatchanowa, wszedł do miasta Łomży gdzie według słów tamtejszych mieszkańców, zupełnie było spokojnie; jednakże ułani weszli zachowując należyte ostrożności, a zaledwie wjechali na rynek, z za domu dzielącego go na dwie części ukazał się uzbrojony tłum 400 ludzi, a za nim 16 szeregowców, wziętych przez buntowników do niewoli.

Po pierwszym strzale wypadłym z tłumu, ułani rzucili się do ataku,

przy czem zrąbali na miejscu przeszło 30 ludzi, odbili jeńców, dwa wozy wojskowe, i 5 koni należących do buntowników.

Ścigając rozproszonych buntowników ułani spotkali wychodzącą z kościoła procesję, a za nią uzbrojony tłum, który strzeliwszy do ułanów, schował się za mur otaczający kościół, i ztamtąd dawał strzały przy czem zabito 2 żołnierzy i jednego konia frontowego, raniono dwóch szeregowców, z których jeden ma lekką ranę.

Oddział buntowników przybył do m. Łomży dnia 26. z wsi Tuszcze.

Co dalej nie mówi raport?

Francya.

Paryż, 2. Lutego. — Odpowiedź cesarza na adres senatu, którą dziś zamieścił Monitor, jest bardzo krótka i bezbarwna. Godnem jest uwagi, że wcale pomijają milczeniem głos księcia Napoleona, który przeciw adresowi się oświadczył.

— Monitor zamieszcza korespondencyą londyńską, że Anglicy chwalą propozycyą francuską w Wasyngtonie zmierzającą do pogodzenia stanów północnych z południowemi.

— Biuro Reutera donosi z Meksyku pod d. 20. Grudnia, że Francuzi jeszcze 30 mil są oddaleni od Puebli, gdzie Meksykanie silne fortyfikacye zbudowali.

— Monitor ogłasza prawo przyjęte przez ciało prawodawcze i senat wyznaczające ministrowi handlu kredyt 5 milionów fr. na wspieranie obwodów podupadłych z powodu braku bawełny do wyrabiania po fabrykach tkanin.

— Raporta jenerała Foreya wielkie sprawiły niezadowolenie w kołach wyższych rządowych. Zamiast zdobyć Pueblę i po zwycięstwie ruszyć na Meksyk, Forey wciąż siedzi w Orizabie. Spodziewano się tu rychłego i energicznego wystąpienia Foreya, ponieważ dotąd niemogą sobie wystawić trudności, jakię wyprawa napotyka. Teraz tłumaczą jenerała Lorenceza, który mimo większych trudności a mniejszych sił zdobył się na większę rzeczy. Wątpią teraz, czyli najbliższa poczta coś pomyślniejszego przywiezie. Z Cherbourga znów odchodzi do Meksyku 3500, z Algieru 1600 wojska. Oprócz tego wysyłają 300 Arabów do robót w Meksyku jako wytrzymalszych na klimat.

— Do Gazety Kolońskiej piszą z Paryża: Obawiają się, czyli też mają nadzieję lub sądzą, że powstanie w Polsce przybierze wielkie rozmiary.

— Wiele poprawek wniesiono do adresu, gdzie mowa o Rzymie i Meksyku. Co do Rzymu powiedziano w nich, że ponieważ układy z Rzymem są bez celu, przeto Francuzi powinni ustąpić z Rzymu, a co do Meksyku, wynurzono ubolewanie, iż siły francuskie na tak niepewną i awanturniczą wyprawę zostały użyte, że ani zasady ani interesa Francyi niepowinny jej doradzać aż do Meksyku udawać się, aby się dowiedzieć, jakiej też to państwo życzy sobie formy rządu. Inna poprawka domaga się wolności prasy. Wszystkie te poprawki wychodzą od opozycyi republikańskiej.

— Napływ w ostatnich dniach spraw krajowych i kwestyj najbliżej nas dotyczących, niezostawiał miejsca w kolumnach dziennika naszego na zamieszczanie dokumentów, które zebrane w tak zwanej »żółtej księdze«, senatowi i ciału prawodawczemu francuskiemu udzielone zostały. Depesze odnoszące się do sprawy rzymskiej przedewszystkiem zasługują na uwagę, a mianowicie depesza pana Drouyn de Lhuys do margr. Cadore, pełnomocnika francuskiego w Londynie, którą tu przytaczamy:

Z pałacu w Compiegne, 25. Listopada 1862.

Panie! sprawy bieżące, które całą moją wyczerpywały baczność, opóźniły chwilę zawiadomienia przezemnie ambasady cesarskiej w Londynie, o kombinacyi, którą lord Cowley miał sobie poleconem odczytać mi przed niejakim czasem w przedmiocie sprawy rzymskiej. Wiadomo mi że ambasador angielski zdał sprawę rządowi swemu z moich uwag, niemniej jednak przedsięwziąłem powtórzyć je w mej korespondencyi i ten jest przedmiot depeszy którą dziś panu przesyłam.

Komunikacya gabinetu angielskiego nosi datę 31. Październ. Lord Russell poczyna od obrony swej, iż niechce wywierać żadnego parcia na postanowienia nasze i że postępowaniu swemu nadaje jedynie cechę szczerej wymiany zdań. Przyznaje on że prawo narodów dozwala pewnych wyjątków od prawidła, według którego każdy naród najlepszym jest sędzią formy swego rządu. Wyraża on jednak zdanie że chwila nadeszła, w której interwencya francuska powinna wziąść koniec. Oddając hołd wysokim względom, które natchnęły cesarza zamiarem pojednania papieża z Włochami, nie dzieli on nadziei jaką JCMość do tego przywięzuje i uważa jako załatwienie zarazem słuszne i praktyczne, pozostawić odtąd Rzym Rzymianom.

Odczytawszy depeszę głównego sekretarza stanu lord Cowley, dodał, iż jest upoważniony zostawić mi jej odpis, jeżeli tego żądam; nieprzyjąłem ofiary, któraby z mej strony świadczyła była o zamiarze wejścia w dyskusyę regularną i ciągłą.

»Pewny jestem, — rzekłem ambasadorowi angielskiemu, — iż dość mi jest znaną myśl JCMości abym potrzebował w tej chwili żądać od niego rozkazów. Cesarz wytknął tor swego postępowania w liście swym z 20. Maja. Ja sam wstąpiłem do ministeryum spraw zagranicznych aby prowadzić politykę odpowiednią zapatrywaniu się wskazanemu w tym dokumencie. Dosyć jest odnieść mi się do niego i porównać kierunek w nim wskazany z zadaniami, jakie lord Russell wyraził, abym ujrzał przestrzeń dzielącą rząd Jego Ces. Mości z gabinetem angielskim w sprawie rzymskiej.

Lecz zapytuję się równocześnie, — dodałem, — czy gabinet londyński ma powody prawdziwie naglące postawiania na tem polu swych zdań naprzeciw naszym i wykazywania różnicy naszego zapatrywania się na rzecz.«

Jesteśmy w Rzymie aby osłaniać opieką oręża naszego osobę i władzę ojca św. Postanowienie to przyjęte przez rząd poprzedzający przywrócenie cesarstwa, nakazywały nam interesa których ważność nadaremnie byłoby podnosić. Zajmując ciągle Rzym jak również posyłając tam wojsko nasze, posłuszni byliśmy konieczności, której niemogliśmy zapobiedz i niewolno nam z niej się wyłamywać.

Rząd Najj. królowej angielskiej nie podlega żadnym podobnym względom w kwestyi rzymskiej, i w dyskutowaniu może mieć tylko interes pod pewnym względem akademiczny.

Tak ją od początku pojmował, jak to zaświadczają rozmowy ministrów królowej z posłami rzeczypospolitej w Londynie. Lord Palmerston podówczas sekretarz stanu spraw zagrań., bez trudności uznawał wyjątkowe położenie Francyi w obec rządu kościelnego i obowiązków wyłącznych jakie kościół na nas wkładał.

Widzę tego dowód w rozmowach z p. Gustawem Braumont w końcu Listopada 1848 roku gdy po pierwszy raz była mowa o wysłaniu wojska francuskiego do Civitta-Vecchia. Lord Palmerston wyraził się w tym samym duchu do bar. Gros, podczas poselstwa, które tenże spełnił w Londynie w Styczniu 1849 r. W d. 23. Kwietnia admirał Cécille tak streścił wrażenia głównego sekretarza stanu w przedmiocie mającej się przedsięwziąść wyprawy rzymskiej.

»Rząd królowej daleki od wszelkiej obawy lub niespokojności, przyklaskuje tej wyprawie pod każdym względem; mniema on że obecność wojska naszego w państwie rzymskiem spowoduje ruch reakcyjny, odpowiedni ruchowi który się objawił w Toskanii, przyspieszy kres anarchii która hańbę czyni Rzymowi; ułatwi przywrócenie regularnego rządu.«

W kilka tygodni później, margr. Lansdowne, w rozprawach w izbie lordów, twierdząc że gabinet angielski nie radził wyprawy rzymskiej, oświadczył, iż jej bynajmniej nie ganił tego projektu, gdy mu został zakomunikowany.

Ja sam będąc powołanym do reprezentowania Francyi przy Najj. królowej angielskiej, miałem sposobność przekonać się, że rząd jej przyjął od początku interwencyę francuską w Rzymie jako konieczność ciążącą na nas i według wyrażeń samego lorda Palmerstona jako rzecz słuszną, i że zapatruje się z najprzyjaźniejszem usposobieniem dla Francyi na obowiązki jak również na trudność naszego zadania.

Oparłem wspomnienia moje pod tym względem, na wyjątkach z korespondencyi mego wydziału, które kazałem zebrać dla własnej mej wiadomości. Niewahałem się zresztą uznać wraz z ambasadorem angielskim, że językowi rządu angielskiego towarzyszy pewna ogłędność sformułowana bądź w zwierzeniach dyplomatycznych, bądź w dyskusyach parlamentu. Nie mogło być myślą moją śledzić w rozmowach ministrów angielskich w r. 1848 i 1849 oświadczeń niezgodnych z sądem jaki wydają teraz o obecności wojska francuskiego w Rzymie: »Chcę tylko, — rzekłem do lorda Cowley, — przypomnieć dobrą chęć, jaką rząd Najj. królowej angielskiej okazywał się podówczas ożywionym względem Francyi i nie mogę zwrócić myśli na dowody wzajemnego zaufania, jakie oba kraje dawały sobie od owej epoki, na wielkie sprawy, których wspólnie dokonały, nie myśląc o prawie naszem liczenia dziś na uczucia przynajmniej podobne ze strony Anglii w kwestyi rzymskiej.

Nic w naszej postawie, ani w naszych aktach nie mogło wszczepiać domysłu w gabinet londyński, że nie jest zawsze naszem zamiarem położyć kres zajęciu Rzymu, skoro uznamy iż to uczynić będziem mogli, bez szkody dla powierzonych nam interesów. Anglia nie pragnie szczerzej jak my, aby się zbliżył koniec naszej interwencyi. Cóż innego wyuagrodzić może w istocie nasze ofiary jak zadowolenie z dopełnienia obowiązku? Jakąż inną możemy z tego mieć korzyść, prócz zaszczytu żeśmy pozostali wiernymi posłannictwu, które nam przypadło? Jakiż sprawiedliwy interes lękać się może polityki, której jedynem jest celem wyrównać trudności, które nas zatrzymują w Rzymie i uczynić tam obecność wojska naszego nadal niepotrzebną? Nie taiłem zresztą ambasadorowi angielskiemu, jak dalekim jest plan podany depeszą lorda Russella od dostarczenia rękojmi, jakiemi uważamy się za obowiązanych otoczyć położenie ojca św. przed opuszczeniem Rzymu. I my także schylamy czoło przed powagą zasady nieinterwencyi; maksymy angielskie są naszemi; pojmujemy w ten sam sposob uszanowanie winne wszechwładztwu narodowemu. Rząd cesarski czerpie z niego swój początek i siłę, i monarcha, który tak szlachetnie ujął się za sprawą niepodległości półwyspu, nie może być zapewnie podejrzywany, iż chce zapoznać na którymkolwiek punkcie Włoch prawa ludu włoskiego. Lecz stan rzeczy, nad którym zastanawiamy się nie jest podobnym do żadnego innego i prawidła zwykłe prawa publicznego nie dadzą się do niego zastosować. Jeżeli położenie nasze jest wyjątkowem pod wszelkiemi względami, nie mniej wyjątkowem jest położenie papieża w obec swych poddanych.

Gdy wszelka władza się utrzymywała poniekąd własnym urokiem, siły materyalne rządu papiezkiego wystarczały do zapewnienia spokojności i pokoju w państwie rzymskiem; lecz stolica św. uległa w porządku świeckim losowi zachowanemu innym rządom, a nie będąc jak one przez swą naturę i organizacyę w stanie zastosowania swych środków obrony do niebezpieczeństw, ucierpiała więcej niż rząd każdy inny. Do tych powodów ogólnych słabości przyczyniły się świeże klęski wywołane przez starcie się interesów we Włoszech, i rząd ojca św. jest dziś więcej niż kiedy mocarstwem rozbrojonem.

Gdyby Rzymianie zostali w podobnej chwili powołani do orzeczenia o istnieniu tej władzy, wypadek nieodbyłby się w warunkach właściwych, aby je uczynić szczerem i bardzo łatwo przewidzieć jaki byłby rezultat.

Czyż to rozwiązanie długiej kryzys mogłoby być uważane za załatwienie? Niebyłożby to raczej początkiem nowych trudności, nietylko dla Włoch, lecz dla wszystkich rządów. Od lat czternastu jest kwestya rzymska u nas zajęciem do sumień. Raz tylko poruszyła ona umysły w Anglii i gabinet angielski mógł opierając się na świeżem doświadczeniu sądzić o zamieszaniach, jakie wzniecić może w całym świecie, jeżeli nie

przyjdzie do układów mogących zapewnić niepodległość rządu kościoła i pokoju religijnego.

Czyż ma to znaczyć, że położenie Rzymian w pośród wielkich interesów, do których losu ich własne przeznaczenie jest przywiązanem, nie zdaje nam się zasługiwać na życzliwą uwagę? Dalecy jesteśmy od tej myśli, wie o tem gabinet londyński. Usiłowania jakie gabinet cesarski kilkakrotnie czynił i których się wcale nie zrzekł, aby wywołać wszelkie ulepszenia administracyjne odpowiednie potrzebom czasu, są dowodem stałej pieczołowitości JCMości równie względem poddanych, jak względem monarchy. Tak jest w istocie, życzenia Rzymian co się tyczy reform napotykają na zwłokę i odroczenia, lecz Rzym nie jest jedynym krajem gdzie podobne opóźnienia odpowiadają na tego rodzaju kroki. Są kraje gdzie cierpienia ludności są jeszcze rzeczywistszemi i godniejszemi sympatyi mocarstw chrześciańskich. Łącząc się pod tym względem we wszystkich ważnych okolicznościach z zabiegami wielkich dworów, czyż rząd angielski nie myślał jednak zawsze, że stopień wykonywanego parcia winien podlegać wyższym potrzebom pokoju powszechnego.

»Nie jest moim zamiarem czynić z tego zarzut gabinetowi londyńskiemu,« rzekłem do lorda Cowley w końcu, żądamy tylko od niego aby uwzględnił położenie nasze gdy my sami wywołujemy tu podobne uwagi. Dla czegoż zresztą oba mocarstwa miałyby wszczynać zatargi w kwestyi rzymskiej? Dla czegoż miałyby szukać sporu bez praktycznego pożytku, którego skutkiem byłoby tylko, wywołać publiczny objaw niezgody wtedy, gdy tyle wielkich interesów nastręcza się ich uwadze, na wszystkich punktach kuli ziemskiej i radzi utrzymać zupełną harmonię w ich stosunkach.

Takie jest panie! uczucie, które mną kierowało w tej rozmowie i pochlebiam sobie iż zaufanie usprawiedliwi w zupełności w obec rządu Jej Mości otwartość mego języka. Przejmiesz się pan tem z swej strony w razie, gdyby lord Russell uczynił ci aluzyę do depeszy z d. 31. października, niebiorąc jednakże na siebie w tej mierze żadnej inicyatywy.

(podp.) Drouyn de Lhuys.

Austrya.

Wiedeń, 30. Stycznia. — Gen. Correspondenz pisze z powodu telegramu paryskiego, według którego poseł turecki miał złożyć hrab. Rechbergowi oświadczenie co do sprawy przewozu broni do Serbii, co następuje: »La Presse mówi o nocie posła tureckiego hr. Rechbergowi złożonej, która nietylko wspomina o sprawie dostawy broni do Serbii ale i ostre obwinienia rządu rosyjskiego ma zawierać. Wiadomość tę pierwotnie z Wiednia doniesiono. Być może, że co do sprawy dostawy broni gabinety stambulski i wiedeński porozumiały się pomiędzy sobą; ale o ile to jest prawdopodobnem i naturalnem, o tyle naprzód odmówić można wszelkiej wiary pogłosce, jakoby jedno mocarstwo przed drugiem występowało ze skargą na trzecie. Postępowanie takie, wszelkiemu dyplomatycznemu zwyczajowi przeciwne znaczyłoby tyle co wypowiedzenie wojny Rosyi przez Turcyą, a rząd austryacki przyjmując taką notę stałby formalnie po stronie Turcyi. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że tak się rzecz nie miała.«

Z sejmów krajowych zapisujemy następujące data. W sejmie czeskim wniesiono o uwolnienie słuchaczów techniki od poboru wojskowego. Palacky wnosi rewizyę ustawy wyborczej, w tym celu ma być wybrana komisya z dziewięciu członkow. Wnioskodawca popiera wniosek swój mową, która trwała przeszło godzinę. Mowca mówi najpierw po czesku, a potem streszcza swą mową w języku niemieckim. Opiera on się na prawie przyrodzonem uznanem także przez monarsze postanowienia, na prawie równego uprawnienia, w którem jasno wypowiedziane jest równouprawnienie stanów i spraw odrębnych żywiołów narodowych. Co do pierwszych mowa tylko być może o stanach naturalnych a nie o feudalnych, które opierają się o przywileje a nie o zasadę równego uprawnienia. Sprawy żywiołów narodowych są najważniejsze w krajach o różnych narodowościach. Mówca wykazuje pod tym względem liczbami, że równouprawnienie narodowe w statucie wyborczym nie zostało sprawiedliwie przeprowadzonem. Odwołuje się on w tym względzie i do sposobu opodatkowania wykazując, że naród czeski nie jest w sejmie tak reprezentowany, jakby według równouprawnienia reprezentowanym być powinien pomimo, że oświata i wykształcenie Czechów nie ustępuje wykształceniu ludności niemieckiej. Mówca odwołuje się do historyi, a sięgając aż do dziesiątego wieku stwierdza, że naród czeski nigdy nie uciskał żywiołu niemieckiego. Poczem zwraca się do stronnictwa niemieckiego żywiąc nadzieję, że wniosku jego nie odrzuci, ponieważ nie sprzeciwia się prawom zasadniczym. »Naród cały, powiadam, zanosi skargę, a zatem każdy sędzia jest obowiązany zająć się sumiennie śledztwem. Żądamy tylko komisyi, któraby się zajęła skargą naszą; a odroczenie wymiaru sprawiedliwości byłoby tylko nowym dodatkiem do istniejących krzywd naszych. Panowie, nie staniecie się w tem winnymi. Cały naród stoi przed wami; nie zawiedziecie go w nadziejach jego. Każdy myślący człowiek uzna, że rewizya statutu wyborczego jest konieczną, jeźli stósunki nasze konstytucyjne spokojnie dalej mają się rozwijać.« Wniosek Palackiego oddano komisyi wybranej podług kuryi, w której zasiądą mają Dr. Taszek, książę Karól Auersperg, hr. Hartig, Hasner, Dr. Herbst, Prinz, Palacky, Rieger i Brauner. Wybór ten, jak dzienniki centralistyczne naprzód już głoszą, nie rokuje pomyślnego skutku wnioskowi. W Lublanie wniósł namiestnik, aby jemu i jego zastępcom wolno było brać udział w obradach wydziałowych z doradczym głosem. Jeden z posłów założył protestacyę przeciw prawu komisarzy rządowych stawiania wniosków. Namiestnik cofnął swój wniosek oświadczając, że go złoży jako propozycyą rządową.

Przybyli do Poznania dnia 5. Lutego.

BAZAR: Silberschmidt z Moguncyi!, Jaraczewska z Łowęcic, Wierzbiński z Włókna, Jaraczewski z Jaraczewa, Dziembowski z Kłudziny, Nowicki z Polski, Bieńkowski z Smuszewa, Mielęcki z Łabiszyna, Urbanowski z Miłosławic.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Łakomicki z Machcina, Schorske z Wrocławia, Rost z Sremu, Fiedler z Szczecina, Kamprath z Lipska, Masłowski z Torunia, Nieśmierski z Bydgoszczy.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: jen. von Werder i podp. von Sperling z Królewca, Pohlmann z Gdańska, Heyse z Berlina, Lederle z Deidesheim, Bohn z Karlsruhe, Schwenterley, Hoffmann i Sussmann z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Skalski z Kozłowa, Brand z Wilhelmsbrück, Meyer i Mosblech z Berlina, Bayrhofer z Frankfurtu, Heyne z Szczecina, Hiller z Królewca, Steinert z Lipska, Schönhaus z Głogowa, Wiedefeld, Dörken i Feldheim z Wrocławia, Mansberg z Krefeldu, Hildebrand z Werden, Köhler z Akwizgranu

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. d. Osten-Sacken z Cronstein, v. Benthin z Reval, Alsleben z Pillkallen, Strömberg z Ystadt, Wallengren z Lifle, Schmidtke z Bornholm, Benjamin z Kolonii, Ellenbruch z Hamburga.

HOTEL DU NORD: Kowalski z Jazdowa, Tryplewski z Kościana, prob. Brzański z Tarnowa, Gozimierski z Wągrówca, Sander z Magdeburga.

HOTEL PARYSKI: Gieburowski z Podlesia, Gąsiorowski z Zberek, Ulatowski z Morakowa, Ponikierski z Wiśniewa, Matuszewska z Biezdrowa, Wieczerski z Kręzołka, Stanowski z Kijewa.

POD CZARNYM ORŁEM: Vater z Polskiejwsi, Suchorzewski z Tarnowa, Suchorzewski z Puszczykowa.

HOTEL BERLIŃSKI: Promnitz z Frankfurtu n. O., Jouanne z Lusowa, Schulz z Uchorowa, Hüttemann z Szczecina.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Lasker z Gniezna, Apt z Ostrowa, Lewin i Memelsdorff z Szamotuł, Klopstock z Międzychodu, Landsberg z Kościana, Prinz i Landeck z Wągrowca.

POD ZŁOTYM ORŁEM: Heilbronn z Szamarzewa, Posner z Żerkowa, Aron z Czerniejewa, Schrimmer z Wrześni, Reimann z Zaniemyśla.

POD KORONĄ: Hoffmann z Leszna, Neumann z Nowegomiasta, Katz z Hanoweru, Kroch i Pflaum z Rawicza.

EICHENER BORN: Schwemmer z Rogoźna, Neumann z Czempinia.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Sikorski z Mielżyna, Frydrychowska ulica 22.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 4. Lutego 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) mały obrót. Na Luty $40^1/_2$ list. $^1/_3$ pien., na Luty Marzec $40^1/_2$ list. $^1/_3$ pien., na Marzec Kwiecień $40^1/_2$ list. $^1/_3$ pien., na wiosnę $40^1/_2$ list. $^1/_3$ pien., na Kwiecień Maj $40^1/_2$ list. $^1/_3$ pien., na Mai Czerwiec $40^5/_6$ list. $^2/_3$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) jak żyto. Na Luty $13^1/_2$ list. $^5/_{12}$ pien., na Marzec $13^7/_{12}$ pł., na Kwiecień $13^3/_4$ list. i pien., na Maj 14 pł., na Czerwiec $14^1/_6$ pł., na Lipiec $14^1/_3$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 4. Lutego.

Pszenica 60—73 tal.

Żyto na Luty $46^1/_8$—$^1/_2$ tal., na wiosnę $45^3/_8$ tal., na Maj Czerwiec $45^1/_2$ tal., na Czerwiec Lipiec $45^7/_8$ tal.

Jęczmień wielki i mały 31—39 tal.

Groch do gotowania 47—53 tal.

Groch na pastwę 44—46 tal.

Oléj rzepiowy na Luty $15^7/_{12}$—$^1/_2$ tal., na Luty Marzec $15^{11}/_{24}$—$^5/_{12}$ tal., na Kwiecień Maj $15^1/_8$—$^5/_{12}$—$^1/_3$ tal., na Maj Czerwiec $15^1/_6$ tal.

Olej lniany $15^1/_2$ tal.

Okowita na Luty i Luty Marzec $14^1/_4$—$^1/_6$ tal., na Kwiecień Maj $14^2/_3$ tal., na Maj Czerwiec $14^7/_8$ tal., na Czerwiec Lipiec $15^5/_{12}$ tal., na Lipiec Sierpień $15^3/_8$—$^5/_{12}$ tal., na Sierpień Wrzesień $15^5/_8$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 4. Lutego 1863.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4^1/_2$	—	$101^5/_8$
„ z roku 1859	$4^1/_2$	—	107
„ z roku 1856	$4^1/_2$	—	$101^7/_8$
„ z roku 1853	4	—	$99^1/_2$
Obligi długu skarbowego	$3^1/_2$	—	$89^3/_8$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3^1/_2$	—	$90^1/_2$
dito miasta Berlina	$4^1/_2$	$102^3/_4$	—
dito „	$3^1/_2$	—	90
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3^1/_2$	$92^3/_3$	—
dito dito	4	—	$101^1/_2$
dito Pruss Wschodnich	$3^1/_2$	—	$87^3/_4$
dito Pomorskie	$3^1/_2$	$91^1/_2$	—
dito dito	$4^1/_4$	—	$100^3/_4$
dito W. X. Poznańskiego	4	104	—
dito W. X. Poznańskiego	$3^1/_2$	—	$98^3/_4$
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$97^3/_4$
dito Szląskie	$3^1/_2$	—	$95^3/_8$
dito Pruss Zachodnich	$3^1/_2$	—	$87^5/_8$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$98^7/_8$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	$98^1/_2$	—
Louisdory	—	—	110
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	$109^1/_2$	—